

PROPAGANDOWE WYKORZYSTANIE BITWY POD TANNENBERGIEM I GRUNWALDEM W POLITYCZNEJ DZIAŁALNOŚCI POLSKI I NIEMIEC W LATACH 1918 – 1945

Pierwsze tygodnie wojny na froncie wschodnim niespodziewanie miały swoje grunwaldzkie odniesienia. Oto w drugiej połowie sierpnia 1914 roku wojska rosyjskie złożone w przeważającej części z rekruta polskiego powołanego pod broń z terenu Królestwa Polskiego - wypełniając zobowiązania sojusznicze wobec Francji - wkroczyły do Prus Wschodnich. Cześć tych wojsk - 2 Armia gen. Aleksandra Samsonowa - została rozgromiona pod Tannenbergiem przez 8 Armię niemiecką dowodzoną przez gen. Paula von Hindenburga ¹.

W pierwszej połowie września, około dziesięciu dni po bitwie pod Tannenbergiem, Niemcy poniosły porażkę nad Marną. Zabrakło Niemcom w tej bitwie odwodów w postaci dwóch korpusów piechoty i dywizji kawalerii, które do walki z Rosją wycofali znad Marny i wysłali na wschód. W rezultacie, tę wielką bitwę Niemcy przegrali. Tak, więc osłabienie głównego frontu na rzecz drugorzędnych spowodowało naruszenie zasad ekonomii sił, a w końcowym efekcie klęskę. Tak ocenia historiografia wojskowa wpływ bitwy w Prusach Wschodnich na przebieg kampanii 1914 roku ².

Nie przypadkowo, więc i nie bez podstaw w połowie września 1914 roku niemiecka propaganda chwaliła bez umiaru zwycięstwo pod Tannenbergiem. Celem tej kampanii było jak stwierdza niemiecki historyk W. Ruge, autor biografii o Hindenburgu, zamaskowanie fiaska niemieckiej strategii "Blitzkriegu" nad Marną i katastrofalnej klęski armii austriacko-węgierskiej w Galicji³. Wokół osób Hindenburga i Ludendorfa systematycznie rozbudowywano mit wodzów, który torował im drogę do najwyższych stanowisk w niemieckim Wielkim Sztabie Generalnym.

Z politycznych i propagandowych przyczyn - na życzenie Hindenburga, określono sukces w Prusach Wschodnich mianem "bitwy pod Tannenbergiem" ⁴, poniekąd jako historyczny rewanż za klęskę niemieckiego Zakonu Krzyżackiego w 1410 roku. Hindenburg dowodził bitwą, znajdując się na wzgórzu we wsi Frygnowo - tuż koło Stębarku ⁵. Miejscowość ta oraz Grunwald znajdowały się w samym centrum walk. Wiktoria grunwaldzka wojsk polsko-litewskich w 1410 r. była zasadniczą przesłanką pojawienia się legendy Tannenbergu, bitwy często opisywanej w niemieckiej historiografii wojskowej. Głównymi elementami tych opisów były: gloryfikacja bitwy jako nowoczesnych Kann, mit wodzów: Hindenburga i Ludendorfa oraz trzeci element, sugerujący jakoby wojska rosyjskie naruszyły międzynarodowe prawa wojny.

Legenda Tannenbergu mocno tkwiła w świadomości niemieckiej do 1945 r. Przeszła ona daleko idącą ewolucję. Ułatwiała ona najpierw przetrzymanie kryzysu po klęsce poniesionej w I wojnie światowej, a następnie odegrała rolę w ideologicznym przygotowaniu wojny rewanżowej w myśl ideału "Drang nach Osten".

Historycy niemieccy gloryfikowali "Tannenberg" jako "Nad-Kann", widzieli nawet w tej bitwie "największą bitwę okrążającą w historii świata" ⁶.

Mit wodza roztaczany wokół Hindenburga i Ludendorfa był oprócz tego wykorzystywany jako "motywacja" iluzorycznego twierdzenia, iż Niemcy mogłyby uzyskać zwycięstwo w I wojnie światowej, gdyby ci dwaj wodzowie stanęli od 28 sierpnia 1916 roku na czele niemieckiego dowództwa.

Wracając do losów idei słowiańskiej w tej wojnie i grunwaldzkich akcentów przytoczymy interesujące, acz dyskusyjne refleksje narodowo-demokratycznego publicysty Jędrzeja Giertycha. W książce "Tysiąc lat historii polskiego narodu" wywodzi on, że rola i miejsce Polski w wydarzeniach 1914 roku było dwojakie. Po pierwsze naród polski w zdecydowanej większości opowiedział się w tej wojnie po stronie antyniemieckiej - i przez ten fakt nie dopuścił w dniach 6-16 sierpnia do wywołania przez wpływy austriackie i niemieckie polskiego antyrosyjskiego powstania, a przez to - jak dowodzi - umożliwił zwycięstwo w sporach strategicznych wśród rosyjskiej generalicji kierunku profrancuskiego nad proniemieckim, a więc dojście do skutku przeciwniemieckiej ofensywy rosyjskiej ⁷.

Po drugie społeczeństwo Królestwa Polskiego nie tylko sprzeciwiło się antyrosyjskiemu powstaniu, ale poparło rosyjską mobilizację. Miało to ogromne znaczenie, bowiem olbrzymie przestrzenie Rosji i słabo rozwinięta sieć rosyjskich kolei sprawiły, że Rosja nie mogła na czas sprowadzić do bitwy wojsk z głębi Rosji. Tylko jeden korpus - XIII smoleński w armii, która walczyła pod Tannenbergiem - był w całości złożony z Rosjan. Pozostałe złożone były głównie z Polaków, którymi byli wcielani na miejscu rezerwiści ⁸.

W świetle tych danych należy się chyba zgodzić z Jędrzejem Giertychem, który pisał "Prusy Wschodnie spłynęły niestety krwią polską. Ale bitwa nad Marną - decydująca o wyniku wojny była wygrana.(...) Szaro odziane masy rosyjskiej piechoty złożonej (...) w znacznej części z polskich rezerwistów (...) chętnie idących na front, bo mających świadomość, że w nienawistnym rosyjskim mundurze idą bić się za polską sprawę, bić się z głównym wówczas wrogiem Polski, Prusami-Niemcami (...) poszły na błonia Grunwaldu. (...) Tak, więc naród polski przyczynił się już w pierwszych tygodniach wojny do tego, że wojna nie została wygrana przez Niemców. Przyczynili się postawą negatywną, przez uchylenie się od wszczęcia powstania i pozytywnie, przez udział w bitwie grunwaldzkiej" ⁹. Uderza w tej wypowiedzi określenie "bitwa grunwaldzka" a nie powszechnie przyjęte "bitwa pod Tannenbergiem". Skrajność ocen i sądów tego publicysty mogą razić czytelnika. Dużo do myślenia daje teza, iż bitwa pod

Tannenbergiem mogła dojść do skutku dzięki postawie społeczeństwa Królestwa Polskiego, które pozostało niechętnie i obojętne wobec poczynań Piłsudskiego, wzywającego do powstania przeciw Rosji. Stąd przedstawiciele obozu narodowego z satysfakcją stwierdzali, iż to dzięki ich usilnej działalności, społeczeństwo polskie było w zdecydowanej większości wrogo nastawione do Niemiec. Nie można wykluczyć, iż zbrojne powstanie przeciw Rosji tak oczekiwane przez Niemców, byłoby doskonałą okazją do neutralizacji Rosji, chociażby przez wstrzymanie przeciw niej operacji wojskowych i udzielenie jej pomocy w tłumieniu polskiej irredenty. Sprawa polska mogłaby się stać doskonałym pretekstem do pogodzenia się zwaśnionych zaborców.

Kapitulacja Niemiec w 1918 r. i podpisanie traktatu wersalskiego doprowadziły do przejściowego ograniczenia ich siły militarnej; pozostały jednak przesłanki ideologiczne i polityczne, które podtrzymywały program "Drang nach Osten". W warunkach utraty części zagrabionych niegdyś ziem polskich uzewnętrzniły się one głównie w propagowaniu idei rewizjonizmu terytorialnego i odwetu.

Bazę rewizjonistycznych dążeń wobec Polski Odrodzonej stanowiły Prusy Wschodnie. W polityce tej poważną rolę odgrywała właśnie sprawa "bitwy pod Tannenbergiem" jako symbol triumfu nad Słowianami oraz nadzieją na przyszłą, zwycięską z nimi walkę.

Jednym z miast związanych z tradycją grunwaldzką chętnie wykorzystywanych do rewizjonistycznych antypolskich akcji stał się Malbork. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i utworzeniu Wolnego Miasta Gdańsk, Malbork stał się miastem granicznym, leżącym na obszarze Prus Wschodnich. Powszechnie nazywany "*Ordenstadt*"¹⁰ lub "*Kongresstadt*"¹¹ centralizował wszelkiego rodzaju zjazdy i "antykorystarsze" imprezy. Po przegranej przez Polskę w lipcu 1920 roku plebiscycie na Powiślu, Malbork stał się ośrodkiem niemieckich paramilitarnych i rewizjonistycznych organizacji¹². Ich ilość w 1923 roku dochodziła do 24¹³.

W maju 1922 roku do Prus Wschodnich przybył bohater Tannenbergu marszałek Paul von Hindenburg. Jednym z głównych punktów jego wizyty był Malbork. Z raportu konsula polskiego w Kwidzynie wynika, iż dnia 31 maja przy współudziale licznie zebranej publiczności i wszystkich "Vereinów" odbyła się uroczystość powitalna. Wyróżniały się "Kriegervereiny"; przed każdą grupą stał oficer w pickelhaubie - a łączną liczbę obecnych członków Kriegervereinów "taksowano" w samym Malborku na 10.000 ludzi. Wszyscy obecni w zachodnio-pruskiej rejencji oficerowie "pozasłużbowi" byli obecni w mundurach cesarstwa. Reichswehr nie wystąpiła oficjalnie w obchodzie, lecz w formacji paradnej przyjęła marszałka Hindenburga, który ją odwiedził w koszarach¹⁴.

Rewizjonistyczny cel pobytu Hindenburga w Prusach scharakteryzował najlepiej w swym przemówieniu powitalnym burmistrz Prabut (Riesenburg) Eggert "... nie zmarnujemy czasu aż do dnia, w którym zrzucimy kajdany

Wersalu i ponownie będziemy swobodnie oddychać i kontynuować pracę wojskową (...) Ekszelencjo, przyrzekamy, że będziemy się do tego przyczyniać z całych sił" ¹⁵.

W przemówieniu Hindenburga, mimo ogólnego tonu, zarejestrowano także odwetowe akcenty: "Mam wielką nadzieję, że znowu dojdziemy wysoko" . Podobnie zabrzmiała odpowiedź na przemówienie przedstawiciela Heimatsvereinów: "Cieszę się, że znaleźliśmy jedność, którą uczyniliśmy siłą. Tak chce Bóg,., .naprzód do celu"¹⁷.

Dnia 5 czerwca już po wizycie Hindenburga Marienburger Bund (Związek Malborka) w ramach corocznej uroczystości ("Marienburger Fest") dokonał odsłonięcia pomnika plebiscytowego. Obecny na tej uroczystości landrat malborski Rebehr stwierdził w swym przemówieniu: "pięć polska, która otacza nasze Prusy Wschodnie by nas stłamsić, musi zniknąć" ¹⁸.

Powyższe uroczystości i zjazdy dowodziły, iż w tym okresie trwała w Niemczech wielka i gorączkowa praca propandowa, a szczególnie w tym - używając określenia Hindenburga - kręgosłupie Niemiec czyli w Prusach Wschodnich. Jednym z głównych atutów tej propagandy była obecność Hindenburga i przegląd sił organizacji narodowych - głównie Kriegervereinów. Pobyt Hindenburga miał być sondażem opinii publicznej - jak dalece jest ona zorganizowana i podatna na propagandę kół rewizjonistycznych.

Jedną z form utrzymania nastrojów tymczasowości postanowień traktatu wersalskiego, było kolportowanie na Pomorzu *przez* koła rewizjonistyczne pogłosek o bliskiej zmianie ówczesnych granic polsko-niemieckich. Uprawiana w tym duchu po stronie niemieckiej agitacja posługiwała się różnymi sposobami "ażeby ludność polską niepokoić i moralnie osłabić, ludność niemiecką natomiast podburzać przeciw Polsce, pobudzać w niej ducha wojowniczego, oraz utrwalać w niej pewność w powodzenie ewentualnej przyszłej akcji wojennej"¹⁹.

Interesującym przyczynkiem do swego rodzaju "walki na tradycję grunwaldzką" między Polakami i Niemcami była sprawa budowy niemieckiego pomnika pod Grunwaldem i polskiej odpowiedzi na ten zamiar. Gigantyczny pomnik na pamiątkę zwycięstwa odniesionego nad Rosjanami w 1914 roku pod Tannenbergiem stanął w pobliżu Grunwaldu. Koszty budowy pokryły "prowincje pruskie, powiaty, miasta, oddziały wojskowe, organizacje i osoby prywatne"²⁰.

Odpowiedzią strony polskiej na ten krok był projekt utworzenia w Działdowie "Muzeum Grunwaldzkiego"²¹, niestety bez zaangażowania rządu w Warszawie.

Inicjatywę budowy pomnika dla uczczenia zwycięstwa stębarskiego podjęli w 1922 r. żołnierze armii Hindenburga. Miał on zadokumentować, iż "oderwana prowincja wschodnio-pruska" jest nadal połączona z Republiką Weimarską i jej społecznością. Przekazane przez władze Olsztyna 10 ha pola przy wsi Sudwa (Sauden) pod tym miasteczkiem spowodowało, iż właśnie w 10 rocznicę bitwy, w roku 1924, w obecności Hindenburga i Ludendorffa położono

kamień węgielny pod przyszły pomnik i rozpisano konkurs na jego projekt. W roku 1925 powołany został Tannenberg-Nationaldenkmal-Verein (Związek dla budowy narodowego pomnika stębarskiego) z Hindenburgiem - wybranym wówczas prezydentem Republiki Weimarskiej - jako honorowym przewodniczącym. Zdecydowano się na projekt architektów Waltera i Johanna Krugerów. Pomnik jak oświadczył sam Hindenburg, miał wyciszyć tradycję klęski pod Grunwaldem z roku 1410.

W tym czasie, kiedy w Polsce dyskutowano nad projektami urządzenia " Muzeum Grunwaldzkiego", w Prusach Wschodnich zakończono budowę "Tannenberg Nationaldenkmal". Dnia 18 września 1927 roku - o czym informowała prasa narodowa - odbyło się w obecności prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga poświęcenie pomnika. Pomnik architekturą nawiązywał do warowni średniowiecznych Zakonu Krzyżackiego. Prostokątny plac, na którym znajdował się pomnik miał 220 metrów długości i 400 metrów szerokości. Pomnik składał się z przedsionka, dużego dziedzińca i kilku masywnych baszt²³. O randze uroczystości świadczyła obecność najwyższych władz Republiki Weimarskiej. Oprócz Hindenburga udział wzięli kanclerz republiki Wilhelm Marx i minister Reichswehry Otton Gessler.

"Gazeta Działdowska" zwróciła uwagę, iż prezydent Hindenburg przybył na uroczystość w dawnym wojskowym mundurze feldmarszałka w otoczeniu generałów: Ericha Ludendorffa, Augusta Mackensena, Hermana von Francois. Przy północnej bramie pomnika powitał prezydenta i przedstawicieli rządu przewodniczący komitetu budowy gen.mjr Johannes Kahns. Przybyli, jak zwykle, przedstawiciele związków prawicowych z całej Rzeszy. Zasadniczą mowę wygłosił prezydent Hindenburg. "To nie zazdrość, nie nienawiść, nie chęć podbojów włożyły nam broń do ręki - mówił - wręcz przeciwnie, wojna była dla nas ostatecznym środkiem obrony narzuconym narodowi otoczonemu przez nieprzyjaciela, twardą koniecznością utrzymania jego egzystencji. Z czystym sercem ruszyliśmy do obrony naszej ojczyzny (...) Niemcy gotowe są zdać z tego sprawę przed bezstronnymi sędziami" ²⁴. Armia niemiecka - stwierdzał dalej Hindenburg - prowadziła wojnę obronną, którą narzucił Niemcom imperializm angielski i panslawizm rosyjski. Uległa tej przewadze, ale nie została zwyciężona, istnieje nadal jako uosobienie nadziei i dumy całego narodu.

Przemówienie Hindenburga, a zwłaszcza jego fragment stwierdzający, iż - naród niemiecki nie był winnym wojny - spowodował negatywne reakcje w niemal wszystkich stolicach Europy ²⁵. W Polsce z satysfakcją odnotowała ten fakt prasa obozu narodowego. Wystąpienie Hindenburga stało się punktem wyjścia do nowych ataków niemieckich na polskie granice. Ujawniło ono także pisał "Głos Narodu" - zgodność wszystkich prawie niemieckich stronnictw odnośnie sprawy granic. Cała prasa niemiecka, zwłaszcza po dyskretnym opowiedzeniu się min.Stresemanna w duchu poglądów Hindenburga, przyjaźnie oceniła mowę prezydenta Rzeszy"²⁶.

Zaangażowanie się czołowych osobistości życia politycznego Niemiec, ich jednoznaczne zachowanie akceptujące podważanie porządku wersalskiego zostało skomentowane przez cytowany wyżej "Głos Narodu" zdaniem, iż "płyną oni śmiało pod flagami odwetu i zaborczości"²⁷.

Uroczystościom na polach Tannenbergu, prasa polska przeciwstawiła tradycję grunwaldzką. W publikacjach z okazji 518 rocznicy bitwy dominował wątek niewykorzystanego zwycięstwa. "Sam akt zwycięstwa orężnego - pisał "Kurier Łódzki" - nie pociągał za sobą wielkich skutków. Pomorze najostrejszy cierń krzywdy, pozostało nadal przy zakonie. Nie przyniósł, zatem Grunwald rozstrzygnięcia ostatecznego i jedyne" ²⁸. Podkreślano zarazem, iż "przodkowie nasi walczyli w tej bitwie przede wszystkim o dostęp do morza dla Polski i dla Litwy" i niestety "zwycięstwa wyzyskać nie umieli"²⁹. Z drugiej jednak strony podkreślano, że Polacy potrafili docenić Grunwald na innym polu. Był on mianowicie punktem zwrotnym zwiastującym epokę największej ekspansji politycznej i umysłowej dawnej Polski. "Można w jej zbytnej rozlewności terytorialnej - pisał "Kurier Łódzki" - dopatrywać się słusznie przyczyn jej upadku, ale trzeba sprawiedliwie ocenić rozmach polityczny i cywilizacyjny okresu po zwycięstwie grunwaldzkim ³⁰.

Nie brakowało w tych ocenach również kryterium moralnego. "Grunwald był bitwą dwóch światopoglądów, z których jeden miał za podstawę brutalną siłę i pychę, drugi zaś prawo i sprawiedliwość. Zwyciężył drugi. Toteż bitwa grunwaldzka - tak ją oceniał "Orędownik Międzychodzki" - była manifestacją sprawiedliwości i wiary w nią..."³¹.

Do tradycji grunwaldzkiej nawiązywał też reaktywowany do życia w dniu 1 lipca 1928 roku Związek Polaków z Warmii, Mazur i z Ziemi Malborskiej. Na apel narodowo-demokratycznego "Dziennika Bydgoskiego", członkowie Związku w dniu 15 lipca 1928 r. w Grudziądzu i Bydgoszczy wzięli udział w zjeździe i manifestacji z okazji rocznicy bitwy grunwaldzkiej i plebiscytu³². W tej atmosferze napięcia a nawet wojny propagandowej nastąpiło w połowie maja 1929 r. w Gnieźnie odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego. Z tej okazji myśl polityczna obozu narodowego - tak chętnie sięgająca do dokonań tego króla - snuła różnorodne refleksje nad współczesnością. Ich sens prowadził się do sugestii, iż kraje leżące "między zaborczością Niemiec i przestrzeniami Rosji" powinny być poddane "zwierzchnictwu Polski". Dziełu Chrobrego, który ten cel zamierzał osiągnąć przeszkodziły Niemcy, których celem było "urządzić szeroko pojętą "Mitteleuropę" jako podnózek dla Germanii". Klęska Niemiec w wojnie światowej spowodowała, iż wraz ze "zmartwychwstaniem" Polski, Niemcy "jakby wyszły poza nawias Europy Środkowej". Tym samym "w tej części Europy najsilniejszym państwem jest dziś Polska, od której w dużej mierze zależało" jak się ułożą losy "najbliższej okolicy". Często Polskę - chyba nie bez słuszności określano "filarem, który łączy związek państw bałtyckich ze związkiem małej Ententy. Na drodze do celu leżało jedno niebezpieczeństwo "jedna przeszkoda, wspólna czasom Chrobrego i naszym. Są nią Prusy

Wschodnie, ten klin wbity w nasze ciało przez wojujące Niemcy"³³.

Wciąż nasilające się "żądania rewizji granic i likwidacji "korytarza", zmuszały organizacje polityczne ziem zachodnich do sięgania do tych postaci historycznych, które były symbolem skutecznej walki z naporem germańskim. Po uroczystościach związanych z odsłonięciem pomnika Chrobrego, nadszedł czas na pomnik Władysława Jagiełły. Poświęcenie kamienia węgielnego pod przyszły pomnik króla, odbyło się z okazji dziesiątej rocznicy plebiscytu na Warmii i Mazurach. Pomnik miał stanąć w Działdowie w miejscu, gdzie parę lat temu jeszcze Niemcy zamierzali ku przestrodze Mazurom postawić pomnik Bismarcka, gdzie naprzeciw postawili pomnik pod Tannenbergiem, aby zatrzeć wszelkie ślady po klęsce, którą im w obronie uciemżonego narodu polskiego zadał wielki król Władysław Jagiełło..."³⁴.

Wydawałoby się, iż walka na pomniki po obu stronach granicy, wzajemne oskarżenia o brak tolerancji dla mniejszości narodowych zamieszkujących oba kraje, zjazdy i manifestacje różnorodnych organizacji broniących granic lub żądających ich zmian osiągnęła w końcu lat dwudziestych swój punkt kulminacyjny.

Jednakże rok 1930 przyniósł dalsze zaostrzenie stosunków polsko-niemieckich. W roku tym zarówno w Polsce i w Niemczech odbywały się wybory parlamentarne. W Niemczech duży sukces odniosła partia Hitlera Nationalsozialistische Deutsche Arbeit Partei. Jak w Niemczech rewizja granicy wschodniej, tak w Polsce jej obrona, stały się hasłami działającymi na rzecz zwycięstwa wyborczego.

Poczucie zagrożenia zwłaszcza wśród mieszkańców ziem zachodnich Rzeczypospolitej pogłębiały organizowane po stronie niemieckiej imprezy propagandowe jak np. obchody 700-lecia przybycia do Prus Krzyżaków. Oczywiście głównym miejscem tych o ogólnoniemieckim wydźwięku obchodów stał się Malbork. Z tej okazji w murach Malborka jako prezydent Rzeszy ponownie gościł Hindenburg. Dnia 14 czerwca 1931 r. złożył on pod pomnikiem plebiscytowym wieniec laurowy z napisem na szarfie: "Prezydent Rzeszy, feldmarszałek von Hindenburg z podziękowaniem za wierność w walce plebiscytowej".

W czasie uroczystości zostało wygłoszonych wiele przemówień, w których domagano się rewizji granic. Przemówienie powitalne wygłosił nadburmistrz miasta Pawelcik, który złożył w imieniu ludności ślubowanie "wierności w stosunku do wszystkiego co uczynić może naród wielkim i silnym, by utrzymać to co mu jeszcze pozostało i odzyskać co mu prawem ludzkim i boskim przysługuje". Przydenty Hindenburg, wspominał natomiast o trudnym położeniu Niemiec, a w szczególności Prus Wschodnich, oddzielonych przez "nieszczęsne wytyczenie granicy przez Traktat Wersalski". Minister Treviranus zaś stwierdził, iż żaden rząd niemiecki nie zadowolili się oddzieleniem Prus Wschodnich od Rzeszy³⁵.

W tym gorącym okresie obchodzono w Polsce 521 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Jej upamiętnienie było niejako repliką na niemieckie obchody 700-lecia sprowadzenia do Prus Krzyżaków. Charakterystycznym momentem w propagandzie obu stron były akcenty położone na siłę, mocarstwowość, które tak jak w przeszłości tak i dziś były i są najbardziej skutecznymi instrumentami -twierdzono.

W 1933 r. mijała 19 rocznica bitwy pod Tannenbergiem. Niemcy tradycyjnie zwycięstwo odniesione nad Rosjanami we wrześniu 1914 roku traktowali jako odwet za klęskę grunwaldzką, jako symbol odwetu na Słowiańszczyźnie "uzyskanego dzięki geniuszowi wodzów i odwadze niemieckich żołnierzy..."³⁶. 27 września 1933 r. tak prezydent Hindenburg, jak i nowy kanclerz Rzeszy Adolf Hitler spotkali się w rocznicę bitwy przy pomniku tannenberskim.

Po zgonie Hindenburga odbył się 7 sierpnia 1934 r. w obecności Hitlera jego uroczysty pogrzeb. Miejsce wiecznego spoczynku miało swoją polityczną wymowę. Hindenburg został pochowany w jednej z baszt pomnika tannenberskiego. Wokół mauzoleum znajdowały się groby poległych żołnierzy. Groby - pisał publicysta i działacz Narodowej Demokracji - Jędrzej Giertych w książce "Za północnym kordonem" - widzi się tutaj co krok, "wszędzie: przy drogach, na polach, we wsiach i wokół samego pomnika. Wiele jest między nimi grobów z pawosławnymi krzyżami - ze stereotypowym napisem "Hier ruhen 10,30,100 czy 300 russische Krieger". Leżą w nich prawie wyłącznie polscy chłopcy - bo to pułki z Kongresówki walczyły pod Grunwaldem po stronie rosyjskiej.

Po stronie niemieckiej, jak wynika z tablic pamiątkowych na pomniku, walczyły w ogromnej liczbie pułki poznańskie, pomorskie, warmińskie, mazurskie, śląskie. Polacy więc walczyli przeciw Polakom"³⁷. 2 października 1935 r. uroczystie przeniesiono trumnę "Hindenburga do "Honorowego Podwórca" (Ehrehof) także przy udziale Hitlera, który w tym samym dniu oficjalnie uznał pomnik za "Honorowy Pomnik Rzeszy" (Reichsehreffmal) , jako wyraz jedności zjednoczonego narodu niemieckiego. Z tą chwilą pomnikiem zarządzał minister spraw wewnętrznych Rzeszy. Pomnik-mauzoleum był - obok Malborka - celem licznych wycieczek, zwłaszcza młodzieży z całej Rzeszy, która pielgrzymowała tutaj, koleją lub statkami morzem do portów Prus, aby jak stwierdził Melchior Wańkowicz, autor "Na tropach Smętka" - sycić się chwałą Ojczyzny.

W roku 1934 również Malbork stał się doskonałą tubą propagandową dla przywódców NSDAP.

Oto w maju 1934 roku szef narodowo-socjalistycznego urzędu polityki zagranicznej - bliski współpracownik Hitlera - Alfred Rosenberg wystąpił w Malborku z przemówieniem, w którym poruszył problem przyszłego ustroju III Rzeszy. Zarówno osoba prelegenta, występującego w charakterze oficjalnego pełnomocnika Hitlera w sprawach światopoglądowych NSDAP, jak i miejsce, z którego oświadczenie Rosenberga transmitowane było na całe Niemcy, wskazy-

wały na aktualność niebezpieczeństwa niemieckiego. Znalazło się tam stwierdzenie, że zakon krzyżacki, jako twórca "idei rozszerzenia i zabezpieczenia niemieckiej przestrzeni życia" jest wzorem, na którym oprze się przyszły ustrój Niemiec narodowo-socjalistycznych. Rosenberg podkreślił, że Niemcy z wielu rzeczy zrezygnowały, nie mogły jednak wyrzec się obszaru kolonizacyjnego na Wschodzie, który pozostał podstawą wyżywienia narodu. Zadaniem szkolnictwa niemieckiego miałoby być zakorzenienie w świadomości przyszłych pokoleń pamięci o wielkich królach pruskich oraz o mistrzach Zakonu Krzyżackiego. Zapowiadał wybór z 70 milionowego narodu niemieckiego elity, której zadaniem będzie kierowanie nawą państwową. Przywódca "zakonu narodowo-socjalistycznego" miał stać zarazem na czele państwa, nazwanego przez Rosenberga "monarchią na republikańskich podstawach" ³⁹.

Nakreślona przez Rosenberga wizja nowych Niemiec, czerpiących ideały z tradycji Zakonu Krzyżackiego, walczącego przeciwko narodom wschodniej Europy, miała stać się podstawą polityki narodowosocjalistycznych Niemiec.

Dnia 16 sierpnia 1939 r. władze niemieckie, wykorzystując 25 rocznicę bitwy pod Tannenbergiem przygotowały pod pomnikiem bitwy wielką manifestację. Na uroczystość zapowiadano przybycie dowódcy wojsk lądowych III Rzeszy gen. Walthera von Brauchitsch. Jednak uroczystości zostały w ostatniej chwili odwołane, a wybudowane dla uczestników pole namiotowe zostało otoczone drutem kolczastym i posłużyły polskim jeńcom.

Po sześciu latach wojny w drugiej połowie stycznia 1945 r. ofensywa zimowa Armii Czerwonej objęła swoim zasięgiem także Prusy Wschodnie wraz z polem grunwaldzkim i pomnikiem - mauzoleum niemieckim koło Olsztynka. Po wywiezieniu 24 stycznia okrętem wojennym trumien Hindenburga i jego żony na Łachód do Świnoujścia, potem do Poczdamu i ostatecznie do Marburga nad Hah-nen, zostało częściowo wysadzone w powietrze przez Wehrmacht.

Przypisy

1. M.Zgórniak, "1914-1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej", Kraków 1987, s.12-128; G.Evans, "Tannenberg 1410-1914", Londyn 1970.
2. Zob.: B.Zawadzki, "Studia z wojny światowej 1914-1918", t.I "Kampania jesienna w Prusach Wschodnich", Warszawa 1924, s.1.
3. Zob.: W.Ruge, "Hindenburg", Berlin 1974, s.59.
4. Zob.: E.Ludendorf, "Meine Kriegserinnerungen", Berlin 1919, s.44.
5. J.Giertych, "Za północnym kordonem. Prusy Wschodnie", Warszawa, 1934, s.30.
6. Zob.: "Der Weltkrieg 1914 bis 1918. Die militärischen Operationen zu Lande", t.II, Berlin 1925, s.242.

7. J.Giertych, "Tysiąc lat historii polskiego narodu", t.III Londyn 1986, s.13
8. Tamże.
9. Tamże.
10. Archiwum akt Nowych (Dalej AAN),Konsulat RP Kwidzyn, t.162, k.119.
- 11.K.Fiedor,Antypolskie organizacje w Niemczech 1918-1933, Gdańsk 1973, s.62.
- 12.AAN, Konsulat RP Kwidzyn, t.1, k.87.
- 13.Rok 1923 był szczytowym okresem rozwoju niemieckich nielegalnych ugrupowań wojskowych. W związku z konfliktem francusko-niemieckim w Zagłębiu Ruhry powszechnie liczyły one na starcie zbrojne z Polską. Zob.szerzej: K.Fiedor, op.cit., s.138-141.
- 14.AAN, Konsulat RP Kwidzyn, t.1, k.2.
- 15."Weichsel Zeitung", nr 127, 1 VI 1922.
- 16."Marienburger Zeitung", nr 127, 1 VI 1922.
- 17.Tamże.
- 18.Marienburger Bund - związek o charakterze społeczno-kultu-ralnym założony po plebiscycie w 1920 r. w Malborku. Jako naczelne zadanie stawiał sobie przekształcenie tego miasta w duchową stolicę niemczyzny w Prusach Wschodnich. Jedną z metod prowadzących do tego celu miały być zwoływane corocznie uroczystości "Marienburger Fest", na które przybywały delegacje nie tylko z Prus Wschodnich, lecz również z innych części Rzeszy.
- 19.AAN. Urząd Wojewódzki Pomorski. Sprawozdania sytuacyjne (miesięczne), nr 2, 1927. sygn.273/III, t.10, k.42.Informacje z pogranicza polsko-niemieckiego.
- 20.Kłęski pod Grunwaldem nie zetrze zwycięstwo pod Tannenbergiem "Gazeta Chełmżyńska", nr 38, 14 V 1927.
- 21."Gazeta Działdowska", nr 85, 4 IX 1926.
- 22.M.Biskup,Grunwaldzka bitwa. Geneza-przebieg-znaczenie-tradycje, Warszawa 1991, s.181. 23."Orędownik", nr 177, 8 VIII 1934 24."Gazeta Działdowska" nr 75, 21 IX 1927 Patrz również "Polska Zbrojna", 23 IX 1927
- 25.Tannenberg i jego następstwa, "Głos Narodu", nr 267, 2 X 1927; Genewa i Tanenberg, "Myśl Narodowa", nr 885, 1 X 1927.
- 26.Tanenberg i jego następstwa, "Głos Narodu", nr 267, 2 X 1927.
- 27.Tamże.
- 28."Kurier Łódzki" nr 194, 15 VII 1928.
- 29.H.Sobieski, Walka o Pomorze, Toruń 1928, s.68.
- 30."Kurier Łódzki", nr 194, 15 VII 1928.
- 31."Orędownik Międzychodzki" nr 32, 19 VII 1928.
- 32.AAN. Urząd Wojewódzki Pomorski. Sprawozdanie sytuacyjne (tygodniowe) nr 27, 1928. sygn.273/III-2. Organizacje społeczne, s.8; Zebranie uchodźców z Mazur, Warmii i Ziemi Mal-borskiej, s.587.
- 33.Testament Chrobrego, "Szczerbiec" nr 11-12 , .V.1929. 34.Jednodniówka (X-lecie Plebiscytu), 1930.

- 35.AAN. Konsulat RP w Kwidzynie.T.162, k-3o; tamże, Ambasada RP Berlin, t.816, k.48.
- 36.Odwet za Grunwald, "Orędownik Międzychodzki", nr 30,1931.
- 37.J.Giertych, "Za północnym kordonem (Prusy Wschodnie)", Warszawa 1934, s.30.
- 38.M.Biskup, Grunwaldzka bitwa. Geneza-przebieg-znaczenie-tradycje, Warszawa 1991, s.181.
- 39.Krzyżacki "Drang nach Osten" podstawą polityki hitlerowskich Niemiec, "Orędownik", nr 158, 16 VII 1934, s.4.